

**Odłożenie w czasie dostępu do adwokata podczas przesłuchania przez policję podejrzanych o zamach bombowy i ich pomocnika w lipcu 2005 r. w Londynie**

**Ibrahim i inni przeciwko Wielkiej Brytanii (wyrok – 13 września 2016 r., Wielka Izba, skargi nr 50541/08, 50571/08, 50573/08, i 40351/09)**

*Skarżącymi byli Somalijczycy Muktar Said Ibrahim, Ramzi Mohammed i Yassin Omar oraz urodzony w Somalii obywatel brytyjski Ismail Abdurahman. W zamachach 21 lipca 2005 r. bomby umieszczone w systemie transportu publicznego w Londynie nie eksplodowały. Sprawcy uciekli, ale później zostali zatrzymani. Po zatrzymaniu pierwszych trzech skarżących – Ibrahima, Mohammeda i Omara – byli oni czasowo pozbawieni pomocy prawnej, aby w ten sposób umożliwić policji przeprowadzenie tzw. przesłuchań dla ochrony bezpieczeństwa (pilne przesłuchania w celu ochrony życia i zapobieżenia poważnej szkodie w mieniu). Zgodnie z ustawą o zwalczaniu terroryzmu z 2000 r. mogą one nastąpić pod nieobecność adwokata jeszcze zanim zatrzymany otrzyma możliwość domagania się pomocy prawnej. Podczas przesłuchań zaprzeczali oni swojemu udziałowi w zamachach i twierdzi, że nic nie wiedzą o wydarzeniach z 21 lipca. Podczas procesu przyznali się jednak do udziału w nich, ale twierdzili, że bomby były tylko mistyfikacją i nigdy nie miały eksplodować. Ich wyjaśnienia złożone podczas „przesłuchań dla ochrony bezpieczeństwa” zostały zaliczone do dowodów na potrzeby procesu karnego. Zostali skazani w lipcu 2007 r. za spisek w celu popełnienia morderstw i skazani na co najmniej 40 lat więzienia. Sąd Apelacyjny odmówił następnie zgody na apelację od tego wyroku.*

*Abdurahman - czwarty ze skarżących - nie był podejrzany o zdetonowanie bomby i początkowo został przesłuchany przez policję jako świadek. W trakcie składania zeznań zaczął się jednak obciążać przez to, że potwierdził swoje związki z jednym z podejrzanych zaraz po zamachach i poinformował o pomocy, jakiej mu udzielił. Nie został jednak wtedy formalnie zatrzymany ani poinformowany o prawie do milczenia i do pomocy prawnej. Zamiast tego nadal był przesłuchiwany jako świadek i złożył oświadczenie na piśmie. Dopiero po zakończeniu przesłuchania został formalnie zatrzymany i otrzymał pomoc prawną. W kolejnych przesłuchaniach systematycznie odwoływał się do tego oświadczenia, które stało się dowodem w procesie. W lutym 2008 r. za pomoc jednemu z zamachowców i nieujawnienie informacji o zamachach został skazany na dziesięć lat więzienia. Apelacja została oddalona, ale sąd złagodził karę do ośmiu lat za udzielenie policji szybkiej pomocy.*

W skardze do Trybunału, z powołaniem się na art. 6 ust. 1 i 3 lit. c Konwencji, skarżący zarzucili brak dostępu do adwokatów podczas pierwszych przesłuchań w policji. Twierdzili również, że ich skazania były nierzetelne, ponieważ na potrzeby procesu jako materiał dowodowy zostały przyjęte wyjaśnienia złożone podczas przesłuchań w policji.

Wielka Izba przypomniała ogólne podejście do art. 6 w jego aspekcie karnym.

Prawo do rzetelnego procesu sądowego na podstawie art. 6 ust. 1 nie jest prawem przysługującym bezwarunkowo. Ocena tego, co stanowi rzetelny proces nie może wynikać z pojedynczej niezmiennej zasady, ale musi być zależna od okoliczności konkretnej sprawy.

Głównym zadaniem Trybunału na podstawie art.6 ust.1 jest ogólna ocena rzetelności postępowania karnego.

Zgodność z wymaganiami rzetelnego procesu sądowego należy badać w każdej sprawie z uwzględnieniem przebiegu całego postępowania a nie izolowanego jednego aspektu czy incydentu, chociaż nie można wykluczyć, że konkretny czynnik może okazać się tak ważny, że będzie wymagał oceny rzetelności procesu już we wcześniejszym stadium postępowania. Przy ocenie Trybunał musi wziąć pod uwagę w razie potrzeby minimalne prawa wymienione w art. 6 ust. 3, które egzemplifikują wymagania rzetelnego procesu sądowego w związku z typowymi sytuacjami proceduralnymi pojawiającymi się w sprawach karnych. Mogą więc być uważane za specyficzne aspekty koncepcji rzetelnego procesu sądowego w postępowaniu karnym zawartej w art. 6 ust. 1. Te minimalne prawa nie stanowią celów samych w sobie, ale zawsze chodzi o przyczynienie się do rzetelności postępowania karnego jako całości.

Ogólne wymagania rzetelności zawarte w art.6 odnoszą się do wszystkich postępowań karnych, niezależnie od rodzaju przestępstwa. Nie może być mowy o osłabieniu praw składających się na rzetelny proces sądowy tylko dlatego, że osoby wchodzące w grę są podejrzane o udział w terroryzmie. W tych pełnych wyzwaniach czasach Trybunał uważał, że ma ogromne znaczenie, aby państwa demonstrowały swoje przywiązanie do praw człowieka i rządów prawa przez zapewnienie poszanowania m.in. minimalnych gwarancji art.6 Konwencji. Przy ocenie, czy postępowanie jako całość było rzetelne, może być jednak brana pod uwagę waga interesu publicznego w śledztwie i ukaraniu konkretnego przestępstwa. Ponadto, art. 6 nie powinien być stosowany w sposób nieproporcjonalnie utrudniający skuteczne zwalczanie przez policję terroryzmu lub innych poważnych przestępstw przy wykonywaniu przez nią wynikającego z art. 2, 3 i 5 ust, 1 Konwencji obowiązku ochrony prawa do życia i prawa do bezpieczeństwa fizycznego członków społeczeństwa. Troska wynikająca z interesu publicznego nie może jednak usprawiedliwiać środków przekreślających samą istotę prawa do obrony.

Główny cel art.6 w sprawach karnych polega na zapewnieniu rzetelnego procesu sądowego przed "sądem" właściwym do rozstrzygnięcia " o każdym oskarżeniu w sprawie karnej". Gwarancje art.6 mają zastosowanie od momentu zaistnienia „oskarżenia w sprawie karnej” w rozumieniu orzecznictwa Trybunału. Mogą więc mieć istotne znaczenie w fazie postępowania przygotowawczego, jeśli i w granicach, w jakich rzetelność procesu może być poważnie dotknięta ich niezachowaniem w jego początkowej fazie. Stadium śledztwa może mieć szczególne znaczenie dla przygotowania postępowania karnego: zebrane wtedy dowody często określają ramy, w jakich będzie później rozważane zarzucone przestępstwo na rozprawie. Prawo krajowe może wiązać z zachowaniem oskarżonego w początkowych stadiach przesłuchania przez policję określone konsekwencje decydujące o szansach obrony w jakimkolwiek późniejszym procesie karnym. Oskarżony może więc znaleźć się wtedy w szczególnie niekorzystnej sytuacji, której skutki mogą się spotęgować w rezultacie coraz bardziej skomplikowanych przepisów postępowania karnego, zwłaszcza dotyczących regulacji w zakresie zbierania i korzystania z dowodów. Wymagany sposób stosowania art. 6 ust. 1 i 3 w fazie śledztwa zależy od szczególnych cech postępowania wchodzącego w grę i okoliczności sprawy.

Zarzuty na tle art.6 dotyczące stadium śledztwa zazwyczaj konkretyzują się w trakcie samego procesu, kiedy oskarżyciel zwraca się o dopuszczenie dowodów uzyskanych w postępowaniu przygotowawczym a obrona się temu sprzeciwia. Trybunał wielokrotnie wyjaśnił, że nie należy do niego rozstrzyganie, co do zasady, czy konkretne typy dowodów, w tym uzyskanych nielegalnie według prawa krajowego, mogą być dopuszczalne. Musi on natomiast odpowiedzieć na pytanie, czy całe postępowanie, w tym sposób uzyskania dowodów, było rzetelne. Wyjątek stanowią przypadki przyznania się w rezultacie tortur lub innego złego traktowania z naruszeniem art.3. Trybunał wyjaśnił, że dopuszczenie takich wyjaśnień jako dowodu mającego służyć istotnym ustaleniom faktycznym w postępowaniu karnym powoduje, że całe postępowanie staje się nierzetelne, niezależnie od wartości dowodowej tych wyjaśnień i czy ich użycie rozstrzygnęło o skazaniu oskarżonego.

Prawo każdej osoby “oskarżonej o popełnienie czynu zagrożonego karą” do skutecznej obrony przez adwokata, zagwarantowane w art. 6 ust. 3 lit. c , jest jedną z fundamentalnych cech rzetelnego procesu sądowego. Szybki dostęp do adwokata stanowi ważny równoważnik dla bezbronności podejrzanych w areszcie policyjnym, zapewnia fundamentalne zabezpieczenie przed przymusem i złym traktowaniem podejrzanych przez policję oraz przyczynia się do zapobiegania pomyłkom sądowym i spełnienia celów art. 6, w szczególności równości broni między organami śledczymi lub prokuratorskimi oraz oskarżonym.

Trybunał od dawna uznaje, że zakres dostępu do pomocy prawnej może być wyjątkowo odłożony w czasie. Po dokonaniu przeglądu dotychczasowego orzecznictwa Trybunał stwierdził w wyroku w sprawie *Salduz v. Turcja* (z 27 listopada 2008r.): *Prawo do rzetelnego procesu sądowego – aby mogło być wystarczająco praktyczne i skuteczne - wymaga co do zasady zapewnienia dostępu do adwokata od pierwszego przesłuchania podejrzanego przez policję, chyba że w świetle szczególnych okoliczności sprawy okaże się, że istniały nieodparte powody jego ograniczenia. Nawet, jeśli wyjątkowo może ono usprawiedliwiać odmowę dostępu do adwokata, wprowadzone ograniczenie – niezależnie od powodów – nie może prowadzić do nadmiernego uszczuplenia praw oskarżonego na podstawie art.6. Prawo do obrony ulega co do zasady bezpowrotnie uszczupleniu, jeśli obciążające oświadczenia złożone w trakcie przesłuchania przez policję bez dostępu do adwokata zostaną następnie użyte jako podstawa skazania.*

Przyjęty w tamtej sprawie test oceny, czy ograniczenie dostępu do adwokata było zgodne z prawem do rzetelnego procesu sądowego składał się z dwóch stadiów. W pierwszym Trybunał musiał ocenić, czy istniały nieodparte powody przemawiające za ograniczeniem. W drugim - musiał ocenić szkodę dla prawa do obrony w rezultacie tego ograniczenia w konkretnej sprawie. Innymi słowy, musiał zbadać jego wpływ na całkowitą rzetelność postępowania i ocenić, czy całe postępowanie było rzetelne. Test ten był przytaczany i stosowany wielokrotnie przez Trybunał. Uważał jednak, że stosowanie go w późniejszym orzecznictwie wskazywało na potrzebę dalszego wyjaśnienia każdego z obu tych stadiów i istniejącego między nimi związku.

Kwestia pierwsza dotyczyła tego, co składa się na “nieodparte powody” przemawiające za odłożeniem w czasie dostępu do porady prawnej. Kryterium „nieodpartych powodów” jest

ściśle: ze względu na fundamentalną naturę i znaczenie wczesnego dostępu do pomocy prawnej, w szczególności podczas pierwszego przesłuchania podejrzanego, ograniczenia dostępu do niej są dozwolone wyłącznie wyjątkowo, muszą być ograniczone w czasie i wynikać z indywidualnej oceny konkretnych okoliczności. Istotne jest ustalenie, czy zostało wykazane istnienie nieodpartych powodów wskazujących, że decyzja miała podstawę w prawie krajowym a zakres i treść restrykcji były wystarczająco przewidziane przez prawo, aby wskazywać, w jaki sposób powinny być stosowane. Do dzisiaj Trybunał nie udzielił wskazówek dotyczących tego, co można uważać za nieodparte powody w rozumieniu testu Salduz. Nieodparta natura powodów przedstawionych przez rząd na uzasadnienie ograniczeń porady prawnej w trakcie przesłuchania przez policję wymaga odrębnej oceny w każdej sprawie, z odwołaniem się do wymienionych wyżej kryteriów ogólnych.

Trybunał zgodził się, że wykazanie przez rząd przekonująco istnienia pilnej potrzeby oddalenia poważnych negatywnych konsekwencji dla życia, wolności lub integralności fizycznej w danej sprawie, może wskazywać na istnienie nieodpartych powodów przemawiających za ograniczeniem dostępu do porady prawnej dla celów art.6 Konwencji. W takich okolicznościach władze mają pilny obowiązek ochrony praw potencjalnych lub rzeczywistych ofiar w szczególności na podstawie art. 2, 3 i 5 ust. 1 Konwencji. Trybunał zauważył w związku z tym, że dyrektywa 2013/48/EU dotycząca prawa do pomocy prawnej, przewiduje wyjątek od tego prawa, jeśli m.in. istnieje pilna potrzeba oddalenia poważnych negatywnych konsekwencji dla życia, wolności lub integralności fizycznej osoby. Podobnie, w USA, w ślad za wyrokiem *Miranda v. Arizona*, Sąd Najwyższy w wyroku *New York v. Quarles* wyjaśnił, że istnieje "wyjątek bezpieczeństwa publicznego" od zasady *Miranda*, zezwalający na przesłuchanie pod nieobecność adwokata i zanim podejrzany zapozna się ze swoimi prawami, jeśli istnieje zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego. W zakresie jednak, w jakim wyrok Izby Trybunału można było interpretować jako akceptację poglądu, że ogólne ryzyko przecieków mogło stanowić nieodparty powód, Wielka Izba uznała, że wniosek taki musi być odrzucony: Ogólne powołanie się na ryzyko przecieków nie może bowiem stanowić nieodpartego powodu mogącego usprawiedliwiać ograniczenie dostępu do adwokata.

Pojawiła się kwestia, czy brak nieodpartych powodów ograniczenia dostępu do porady prawnej jako taki wystarcza do stwierdzenia naruszenia art. 6. Pierwsi trzej skarżący powołali się na orzecznictwo Trybunału po wyroku Salduz, które w ich ocenie wyraźnie wskazywało, że wyrok ten wprowadzał wyraźną zasadę uniemożliwiającą użycie podczas procesu wypowiedzi bez wcześniejszej porady prawnej. Wielka Izba w sprawie *Dvorski* nie rozumiała, jak się wydaje wyroku Salduz w taki sposób. W podsumowaniu zasad ogólnych Trybunał w wyroku Salduz odwołał się do oceny ogólnej rzetelności wymaganej przy ustaleniu, czy doszło do naruszenia praw z art.6. Mowa w nim, że doszłoby „co do zasady” do nieodwracalnego zamachu na prawa obrony, gdyby wypowiedzi obciążające podczas policyjnego przesłuchania bez dostępu do adwokata posłużyły do skazania. Zasada ta, chociaż rygorystyczna, nie była jednak absolutna. Należało również podkreślić, że po uznaniu istnienia nieodpartych powodów odmowy skarżącemu dostępu do adwokata w tamtej sprawie, Trybunał postanowił zbadać postępowanie przed sądem, w szczególności ocenić wpływ dopuszczenia wypowiedzi pod nieobecność adwokata na rzetelność całego postępowania.

Podejście obowiązujące w USA jest rygorystyczne, należało jednak podkreślić, że Dyrektywa 2013/48/EU milczy w kwestii, czy dowody uzyskane z naruszeniem zawartych w niej gwarancji mogą być uczciwie dopuszczone na rozprawie. Wymaga jedynie, aby podejrzani mieli skuteczny środek prawny na podstawie prawa krajowego w przypadku naruszenia wynikających z niej praw. Ustawy państw Rady Europy ukazują różnorodność praktyk w tym zakresie: niektóre optują za automatycznym wykluczeniem a inne preferują pozostawienie tego do uznania sądu. W Kanadzie, dowody uzyskane z naruszeniem Karty Praw i Wolności mogą być dopuszczone w trakcie procesu. Podobne podejście stosowane jest przez międzynarodowe trybunały karne.

Trybunał potwierdził więc, że przy ocenie, czy nastąpiło naruszenie prawa do rzetelnego procesu sądowego, należy uwzględniać całe postępowanie i prawa z art. 6 ust. 3 jako specyficzne aspekty ogólnego prawa do rzetelnego procesu sądowego a nie cele same w sobie. Brak nieodpartych powodów – jako taki - nie prowadzi więc do stwierdzenia naruszenia art. 6 Konwencji. Nie oznacza to jednak, że rezultat testu “nieodpartych powodów” nie ma znaczenia dla ogólnej oceny rzetelności.

Przy braku nieodpartych powodów przemawiających za ograniczeniem dostępu to porady prawnej Trybunał musi bardzo ściśle oceniać rzetelność postępowania. Nieprzedstawienie ich przez rząd ma duże znaczenie przy ocenie ogólnej rzetelności procesu i może przesądzić o stwierdzeniu naruszenia art. 6 ust. 1 i ust. 3 lit. c. Rząd musi przekonująco wykazać, dlaczego, wyjątkowo i w konkretnych okolicznościach, ogólna rzetelność procesu nie została nieodwracalnie narażona na szwank w rezultacie ograniczenia dostępu do porady prawnej.

Prawo do wolności od samooskarżenia dotyczy w pierwszej kolejności poszanowania woli osoby oskarżonej zachowania milczenia i zakłada, że oskarżenie w sprawie karnej będzie starało się udowodnić swoje zarzuty bez sięgania do dowodów uzyskanych metodami przymusu lub opresji z pominięciem woli oskarżonego. Prawo do zachowania milczenia podczas przesłuchań policyjnych oraz wolność od samooskarżenia są generalnie uznanymi standardami międzynarodowymi, leżącymi w samym sercu pojęcia rzetelnego procesu na podstawie art.6. Mają m.in. chronić oskarżonego przed niewłaściwym przymusem ze strony władz, przyczyniając się unikania pomyłek sądowych i wypełnienia celów art. 6.

Wolność od samooskarżenia nie chroni przed obciążającymi wypowiedziami podejrzanych jako takimi, ale, przed uzyskaniem dowodów w drodze przymusu lub opresji. Troskę, czy wolność ta była szanowana, budzi stosowanie przymusu. Trybunał musi więc w pierwszej kolejności rozważyć naturę i stopień przymusu użytego dla uzyskania dowodów. Trybunał wskazał w swoim orzecznictwie przynajmniej trzy rodzaje sytuacji rodzących obawy co do stosowania niewłaściwego przymusu z naruszeniem art. 6. Pierwszy dotyczy sytuacji, w której podejrzany musi złożyć wyjaśnienia pod groźbą sankcji i albo składa je w rezultacie tych gróźb lub zostaje ukarany za ich odmowę. Drugi odnosi się do stosowania presji fizycznej lub psychicznej, często w formie traktowania naruszającego art.3 Konwencji, dla uzyskania dowodów rzeczowych lub wyjaśnień. Trzeci – gdy władze używają podstępny do wydobycia informacji, których nie były w stanie uzyskać podczas przesłuchań.

Wyjaśnienia uzyskane pod przymusem, które na pierwszy rzut oka wydają się być natury nieobciążającej takie, jak usprawiedliwiania się lub same tylko informacje dotyczące faktów, mogą być przytoczone w postępowaniu karnym na poparcie oskarżenia, np. aby zaprzeczyć lub zasiać wątpliwości co do wypowiedzi oskarżonego lub dowodów przedstawionych przez niego na rozprawie, albo w inny sposób podważyć jego wiarygodność. Wolność od samooskarżenia nie może więc być rozsądnie ograniczona do wypowiedzi bezpośrednio obciążających.

Prawo do wolności od samooskarżenia nie jest jednak absolutne a stosowany stopień przymusu będzie niezgodny z art. 6, jeśli niszczy samą istotę tej wolności. Nie każdy jednak przymus bezpośredni będzie miał taki skutek i doprowadzi do naruszenia art. 6. W tym kontekście ważny jest sposób użycia dowodu uzyskanego pod przymusem w procesie karnym.

Prawo do informacji o prawach związanych z obroną jest przewidziane również w innych instrumentach międzynarodowych. W celu zapewnienia, aby ochrona przez prawo do adwokata i prawo do milczenia były praktyczne i skuteczne, ważne jest, aby podejrzani o nich wiedzieli. Wynika to w sposób dorozumiany ze stosowanego przez Trybunał standardu “świadomej i przemyślanej rezygnacji” do wszelkiej domniemanej rezygnacji z prawa do obrońcy. Trybunał uznał więc, że nieodłącznym elementem wolności od samooskarżenia, prawa do milczenia i pomocy prawnej jest to, że osoba “oskarżona o popełnienie czynu zagrożonego karą” dla celów art. 6 ma prawo do informacji o tych prawach.

W świetle natury wolności od samooskarżenia i prawa do milczenia, Trybunał uważał, że co do zasady nie może być zasadne niepoinformowanie o nich podejrzanego. Jeśli jednak do tego doszło, Trybunał musi zbadać, czy niezależnie od tego postępowanie jako całość było rzetelne. Natychmiastowy dostęp do adwokata mogącego przekazać informacje na temat praw proceduralnych może zapobiec nierzetelności wynikającej z braku urzędowej notyfikacji tych praw. Szczególnego znaczenia nabiera potrzeba organów śledczych poinformowania podejrzanego o prawie do adwokata i milczenia oraz o wolności od samooskarżenia, jeśli dostęp ten opóźnia się. Brak notyfikacji w takim przypadku jeszcze bardziej utrudnia rządowi możliwość obalenia domniemania nierzetelności, jakie rodzi się przy braku nieodpartych powodów, które przemawiałyby za odłożeniem w czasie dostępu do porady prawnej albo wykazania, że niezależnie od tego postępowanie jako całość było rzetelne.

Ze względu na fakt, że proces karny generalnie wiąże się ze skomplikowanymi zależnościami rozmaitych aspektów postępowania karnego, często sztuczne jest rozpatrywanie i kategoryzowanie sprawy jako widzianej z perspektywy jednego albo drugiego konkretnego prawa z art.6. Zarzuty dotyczące braku poszanowania wyraźnych albo dorozumianych praw na tle art. 6 w fazie śledztwa często krystalizują się dopiero na procesie, w związku z dopuszczeniem uzyskanych wtedy dowodów. Przy badaniu procesu jako całości w celu oceny wpływu braków proceduralnych w postępowaniu przygotowawczym na ogólną rzetelność postępowania, następująca niewyczerpująca lista czynników wynikająca z orzecznictwa Trybunału, powinna, w razie potrzeby, być brana pod uwagę:

- (a) Czy skarżący był szczególnie bezbronny np. z powodu wieku lub zdolności umysłowych.
- (b) Przepisy regulujące postępowanie przygotowawcze i dopuszczalność dowodów podczas procesu i czy były przestrzegane; w przypadku stosowania reguły eliminowania określonych dowodów, szczególnie mało prawdopodobne jest uznanie całego postępowania za nierzetelne.
- (c) Czy skarżący mógł kwestionować autentyczność dowodów i oponować przeciwko ich użyciu.
- (d) Jakość dowodów oraz czy okoliczności ich uzyskania rodziły wątpliwości co do ich wiarygodności i prawdziwości, biorąc pod uwagę stopień i naturę wszelkiego przymusu.
- (e) W razie uzyskania dowodów nielegalnie, bezprawność wchodząca w grę i – jeśli wynika z naruszenia innego artykułu Konwencji - natura stwierdzonego naruszenia.
- (f) W przypadku wypowiedzi, jej natura oraz czy została szybko wycofana lub zmodyfikowana.
- (g) Sposób użycia dowodu, a w szczególności, czy stanowił integralną lub znaczną część materiału dowodowego, na którym zostało oparte skazanie, oraz moc innych dowodów w danej sprawie.
- (h) Czy ocena winy została dokonana przez sędziów zawodowych czy przysięgłych oraz w tym drugim przypadku treść instrukcji otrzymanych przez ławę przysięgłych.
- (i) Waga interesu publicznego w śledztwie i ukaraniu za konkretne przestępstwo wchodzące w grę.
- (j) Inne gwarancje proceduralne zawarte w prawie krajowym i praktyce.

Pierwsi trzech skarżący zarzucili, że byli przesłuchiwanie bez dostępu do adwokata a ich wyjaśnienia zostały dopuszczone jako dowody przeciwko nim. Nie było wątpliwości, że w okresie ich szczególnego przesłuchania „dla ochrony bezpieczeństwa” byli traktowani jako oskarżeni w sprawie karnej w rozumieniu art. 6 Konwencji. Trybunał musiał rozstrzygnąć, czy istniały nieodparte powody za czasowym ograniczeniem ich dostępu do porady prawnej a dopiero później ocenić, czy dopuszczenie do składania przez nich wyjaśnień w trakcie przesłuchania „dla ochrony bezpieczeństwa” spowodowało, że całe postępowanie karne stało się nierzetelne.

„Nieodparte powody” przemawiające za odłożeniem w czasie porady prawnej wynikały w ocenie rządu z zagrożenia pozbawienia życia na wielką skalę, pilnej potrzeby uzyskania informacji o planowanych atakach i poważnych praktycznych trudności, z jakimi stykała się policja w swoich działaniach. Trybunał zgodził się, że „nieodparte powody” mogą istnieć w razie przekonującego wykazania, że istniała pilna potrzeba oddalenia poważnych negatywnych konsekwencji dla życia, wolności lub integralności fizycznej. Nie było wątpliwości, że istniała w okresie prowadzenia przesłuchania „dla ochrony bezpieczeństwa” pierwszych trzech skarżących. W atakach samobójczych na trzy pociągi metra i autobus dwa tygodnie wcześniej, zostały zabite 52 osoby i była niezliczona liczba rannych. Kiedy pierwsi trzech skarżący i Osman zdetonowali swoje ładunki 21 lipca, znów na trzech stacjach metra i w autobusie, policja musiała uznać, że Wielka Brytania stała się celem fali ataków terrorystycznych. Miała wszelkie powody do przekonania, że spisek był próbą powtórzenia wydarzeń z 7 lipca a fakt, że bomby nie eksplodowały, był wyłącznie szczęśliwym zbiegiem okoliczności. To oznaczało jednak, że sprawcy ataku pozostawali na wolności i mogli

zdetonować inne bomby, możliwe że z powodzeniem. Ujawnienie piątej, niezdetonowanej bomby, dwa dni po atakach oraz znalezienie znacznej ilości środków chemicznych pod adresem powiązanim z podejrzanymi jeszcze bardziej uwiarygodniało te bardzo realne obawy. Policja działała pod ogromną presją a jej głównym priorytetem słusznie było pilne uzyskanie informacji o dalszym planowanym ataku i tożsamości osób potencjalnie zaangażowanych w spisek. Trybunał uznał, że rząd przekonująco wskazał istnienie pilnej potrzeby oddalenia poważnych negatywnych konsekwencji dla życia i integralności fizycznej ogółu.

Istnienie wyjątkowych okoliczności spełniających materialne wymagania “nieodpartych powodów” nie stanowi jednak automatycznie odpowiedniego uzasadnienia ograniczenia dostępu podejrzanym do porady prawnej. Inne wymagane czynniki odnoszą się do tego, czy w prawie krajowym istniała podstawa takiego ograniczenia, czy było oparte na indywidualnej ocenie okoliczności i czy było z natury ograniczone w czasie. W przypadku pierwszych trzech skarżących istniały wyraźne przepisy ustawowe regulujące okoliczności, w których dostęp do porady prawnej podejrzanym mógł być ograniczony i oferujące ważne wytyczne dla podejmowania decyzji operacyjnych. Przepisy przewidywały, że ograniczenia pomocy prawnej należało przestać stosować po tym, jak okoliczności je usprawiedliwiające przestały istnieć. Ograniczenia mogły być stosowane nie dłużej niż przez 48 godzin. Decyzję o ograniczeniu prawa każdego skarżącego do porady prawnej podejmował wyższy rangą oficer na podstawie konkretnych faktów a jej uzasadnienie było protokołowane. Z uzasadnienia wyraźnie wynikało, że zgoda została wydana zgodnie z regulacjami prawnymi i z uwzględnieniem praw proceduralnych skarżących. Decyzja ta była następnie poddana kontroli sędziego podczas procesu i Sądu Apelacyjnego.

Sędzia podczas procesu w sprawie Ibrahima stwierdził, że mógł on otrzymać zgodę na telefoniczną rozmowę z adwokatem i w tym ograniczonym stopniu został nieprawidłowo pozbawiony dostępu do adwokata. Wniosek ten należało jednak ocenić w kontekście. W związku z próbami zamachów w tym samym posterunku policji było przetrzymywanych 18 aresztowanych. Wszyscy byli więzieni osobno, aby uniknąć komunikowania się i wzajemnej kontaminacji dowodów kryminalistycznych. Wyjątkowa możliwość ograniczenia dostępu do porady prawnej w okolicznościach takich, jakie pojawiły się w tej sprawie, była wyrazem uznania, że istniały wyjątkowe i bardzo trudne warunki. Nie było niespodzianką, że w takiej sytuacji mogło dojść do niewielkiej “awarii komunikacji”. W wyjątkowych okolicznościach, z jakimi zetknęła się policja w Londynie w lipcu 2005r., musiała ona skoncentrować maksymalną uwagę i środki na śledztwa i przesłuchania. Nie można było jej krytykować z powodu niezorientowania się, że istniała niewielka możliwość, w której dostępny był pokój z telefonem, z którego Ibrahimowi można było zapewnić w ten sposób dostęp do adwokata. Trybunał uznał, że rząd przekonująco wykazał istnienie nieodpartych powodów przemawiających za czasowym ograniczeniem prawa pierwszych trzech skarżących do porady prawnej.

Przy ocenie ogólnej rzetelności postępowania Trybunał przypomniał, że w przypadku Omara odłożono w czasie dostęp do porady prawnej o niewiele ponad osiem godzin, podczas których był przesłuchiwany łącznie przez około trzy godziny. Dostęp Ibrahima do porady prawnej został opóźniony o około siedem godzin i był on w tym czasie przesłuchiwany przez



około pół godziny. Dostęp do porady prawnej Mohammeda został opóźniony o około cztery godziny. Był w tym czasie przesłuchiwany przez osiem minut. Do Trybunału należało zbadanie całości postępowania w związku z sytuacją pierwszych trzech skarżących dla ustalenia, czy mimo opóźnień w zapewnieniu pomocy prawnej postępowanie było rzetelne w rozumieniu art. 6 ust. 1.

Po pierwsze, możliwość ograniczenia dostępu do porady prawnej była przewidziana prawem i mimo presji, pod jaką policja działała – poza błędnymi ostrzeżeniami - ściśle stosowała się do przepisów regulujących sposób prowadzenia śledztwa. Ponadto, cel przesłuchania „dla ochrony bezpieczeństwa” – uzyskania informacji koniecznych dla ochrony ogółu - był w przypadku pierwszych trzech skarżących ściśle przestrzegany. Jak zauważył sędzia prowadzący rozprawę, przy przesłuchaniu Omara policja koncentrowała się na kwestiach, które mogły doprowadzić do ujawnienia informacji pomocnych w znalezieniu osób lub przedmiotów mogących rodzić zagrożenie dla ogółu. Adwokaci reprezentujący Omara nie sugerowali, że policja przekroczyła wymagania tego, co było konieczne albo że przedmiot przesłuchania nie miał znaczenia dla kwestii bezpieczeństwa publicznego. W przypadku Ibrahima sędzia uważał, że stawiane pytania nie wykraczały poza uprawnione przesłuchanie „dla ochrony bezpieczeństwa” a w przypadku Mohammeda stwierdził, że przesłuchanie nie wykroczyło poza jego uprawnione granice lub cel, koncentrowało się na najważniejszych kwestiach i było właściwe. Żadne z tych ustaleń nie było kwestionowane przed Trybunałem. Należało również podkreślić, że skarżący byli formalnie zatrzymani i poinformowani o swoim prawie do milczenia oraz do porady prawnej. Zostały im również przedstawione powody decyzji o ograniczeniu dostępu do porady prawnej.

Obowiązujące przepisy dotyczące dopuszczalności dowodów podczas procesu zezwalały sędziemu odmówić dopuszczenia dowodu, jeśli przyjęcie go miałyby negatywny wpływ na rzetelność postępowania. Skarżący właściwie kwestionowali dopuszczalność dowodów uzyskanych w wyniku przesłuchania „dla ochrony bezpieczeństwa” z powołaniem się na niezapewnienie im porady prawnej i błędne ostrzeżenia. Ibrahim i Mohammed kwestionowali zezwolenie na ograniczenie porady prawnej, Omar zgodził się, że policja miała odpowiednie podstawy w jego przypadku do przesłuchania „dla ochrony bezpieczeństwa” i było uczciwie prowadzone. Postępowanie w kwestii incydentalnej dopuszczalności dowodu (*voir dire*), lub procedura “*trial within a trial*” (mini proces), miały miejsce przed sędzią na rozprawie, aby można było szczegółowo zbadać zarzuty w tym zakresie skarżących. Na rozprawie skarżący mogli przedstawić dowody dotyczące okoliczności przesłuchań. W świetle faktu, że Omar nie kwestionował samych przesłuchań „dla ochrony bezpieczeństwa”, dowód z zeznań w jego sprawie został przeprowadzony w drodze odczytania protokołów. Ustne dowody zostały natomiast przeprowadzone w związku z decyzją o zgodzie na przesłuchania „dla ochrony bezpieczeństwa” w sprawach Ibrahima i Mohammeda. Wszyscy trzej byli reprezentowani przez adwokatów i mogli złożyć wyjaśnienia co do zasadności dopuszczenia dowodu z wyjaśnień złożonych podczas przesłuchania „dla ochrony bezpieczeństwa”. W szczegółowym i wyczerpującym postanowieniu sędzia na rozprawie zbadał okoliczności panujące na posterunku policji, specyficzne okoliczności zatrzymania każdego skarżącego i przesłuchania oraz wpływ ograniczenia porady prawnej na każdego skarżącego. Wyjaśnił jasno, że restrykcje były uzasadnione i nie oznaczały braku rzetelności. Rozważył również

szczegółowo argument skarżących dotyczący błędnych ostrzeżeń i wyjaśnił, dlaczego uważał, że nie doprowadziło do to żadnej znaczącej nierzetelności.

Postanowienie o dopuszczeniu tych wyjaśnień nie przeszkodziło skarżącym w kwestionowaniu ich na rozprawie. Wszyscy mogli zająć stanowisko i przedstawić dowody dotyczące okoliczności przesłuchania, wezwać świadków, przedstawić przez adwokatów swoje argumenty co do rzekomego braku podstaw do odłożenia w czasie dostępu do porady prawnej i zwrócenia się do ławy przysięgłych o wzięcie tych wypowiedzi pod uwagę. Mogli również wyjaśnić, dlaczego kłamali podczas przesłuchania „dla ochrony bezpieczeństwa”. Wszyscy trzech skarżący przedstawili w tym zakresie wyjaśnienia.

Skarżący mogli przedstawić argumenty przemawiające za wyłączeniem dowodów ponownie przed Sądem Apelacyjnym i uczynili to. Sąd Apelacyjny zbadał dokładnie podejście sędziego na rozprawie do kwestii dopuszczenia dowodów i uznał, że skorzystał on ze swojej swobody w pełni świadomie i z uwzględnieniem konkretnych okoliczności dotyczących oskarżonego oraz starannie podszedł do istotnych wchodzących w grę kwestii.

W związku z kwestią jakości dowodu i okoliczności jego uzyskania wszyscy trzech skarżący podkreślali rzekomy przymus nieodłączny od błędnego zastosowania nowej formuły ostrzeżenia. Argument Omara, że nowe ostrzeżenie oznaczało pewien przymus lub nacisk, został całkowicie zanegowany przez fakty. Każdy z dwóch innych skarżących był przesłuchiwany tylko raz, z zastosowaniem błędnie zastosowanej nowej formy ostrzeżenia. W kategoriach praktycznych jej skutek polegał na tym, że zostali wprowadzeni w błąd nie poinformowani, że może zaszkodzić ich obronie, jeśli nie wspomną podczas przesłuchania tego, na co będą się później powoływać przed sądem. Podobnie, jak w przypadku starej wersji ostrzeżenia, powiedziano im również, że nie muszą niczego mówić a cokolwiek powiedzą, może być przyjęte jako dowód na rozprawie. Tak więc obaj skarżący powinni być świadomi początku przesłuchania, że nie musieli wypowiadać się w policji a wszystko, co postanowili powiedzieć, w tym kłamstwa, mogło być użyte przeciwko nim na procesie. Nie mogli następnie twierdzić, że odpowiadali na pytania policji nie wiedząc, że ich odpowiedzi mogły być przyjęte za dowody na rozprawie. Pozostało odpowiedzieć na pytanie, czy dodatkowy element nowego ostrzeżenia, a więc że może okazać się niekorzystne dla ich obrony, jeśli nie wspomną na przesłuchaniu czegoś, na co później mają zamiar powołać się przed sądem, mógł jako taki zmuszać ich do kłamstw podczas przesłuchań. Trybunał uważał ten argument za nie do utrzymania. Jak podkreślił sędzia na rozprawie, ocena rzetelności dopuszczenia wyjaśnień mogłaby być inna, gdyby skarżący obciążyli się sami mówiąc prawdę w odpowiedzi na pytania policji.

Wyjaśnienia zostały zgodnie z prawem odebrane w następstwie starannego stosowania obowiązujących regulacji prawnych. Poza błędnym ostrzeżeniem, wpływ którego był wyżej badany, nie było braków w postępowaniu przygotowawczym.

W związku z kwestią znaczenia dowodu z przesłuchania „dla ochrony bezpieczeństwa” sędzia orzekający odnotował, że miał on potencjalnie bardzo duże znaczenie dla głównej kwestii, a więc czy twierdzenie, że bomba miała być fałszywką, mogłoby by być prawdziwe. Dowód nie był więc “marginalny czy nieważny”. Sąd Apelacyjny ze swojej strony zauważył, że protokoły przesłuchań policyjnych wystarczały jako takie, aby całkowicie zanegować

obronę skarżących, że bomba miała być fałszywką. Należało jednak wziąć pod uwagę kontekst tych wypowiedzi. Przy ocenie kwestii związanych z dopuszczalnością ich wyjaśnień, sędzia na rozprawie i Sąd Apelacyjny oceniały je w izolacji. Podczas procesu z kolei były jedynie jednym z materiałów obciążających skarżących. Istniał pogrążający ich dowód naukowy dotyczący konstrukcji bomb. Wynikało z nich, że zawierały nadtlenek wodoru o koncentracji istotnie wyższej niż koncentracja ogólnie dostępna. Stanowiło to dowód, że skarżący i ich współnicy zakupili ogromną ilość nadtlenek wodoru w ciągu trzech miesięcy przed atakami i ręcznie zwiększyli jego koncentrację. Liczba znalezionych pustych butelek w ocenie oskarżenia była dowodem, że skarżący byli przekonani, iż koncentracja nadtlenu wodoru wystarczająca do spowodowania eksplozji została osiągnięta.

Wobec takiego ważnego dowodu nie było niespodzianką, że argument oskarżenia, iż skarżący wzmocnili koncentrację nadtlenu wodoru nie był kwestionowany przez obronę. Twierdzili oni jednak, że następnie rozwodnili nadtlenek wodoru, aby być pewnym, że nie eksploduje. Jak twierdził Sąd Apelacyjny, skarżący nie wyjaśnili dlaczego w ogóle zaangażowali się w takie pracochłonne wysiłki, aby wzmocnić koncentrację nadtlenu wodoru, jeśli nie mieli zamiaru doprowadzić do eksplozji. Nie wyjaśnili również, dlaczego wzmocnili koncentrację a następnie rozwodnili go. W reakcji na twierdzenie obrony, że koncentracja została w rezultacie zmniejszona, biegły oskarżenia przedstawił skład londyńskiej wody z kranu, wskazujący, że nie było możliwości, aby nadtlenek wodoru znaleziony w ładunkach mógł zostać rozwodniony w opisany sposób. Biegły obrony nie zakwestionował tego wniosku a obrona nie przedstawiła alternatywnego wyjaśnienia. Z dowodów wynikało również, że szrapnel był przymocowany na zewnątrz plastikowych rurek z nadtlentem wodoru. Oskarżenie twierdziło, że miało to zwiększyć fragmentację po eksplozji, zmaksymalizować obrażenia i było całkowicie niepotrzebne, gdyby bomby miały być wyłącznie fałszywe. Jak stwierdził Sąd Apelacyjny, jedynym rozsądnym wyjaśnieniem dodania szrapnela było to, że zamiarem były eksplozje. Poza dowodami naukowymi istniało wiele materiałów ekstremistycznych znalezionych w mieszkaniach Omara i Osmana. Z dowodów wynikało, że Omar wyrażał swoje ekstremistyczne poglądy w obecności innych lub publicznie. Ibrahim mówił o szkoleniu dżihadu, do którego przyłączył się pod koniec 2004r. Istniał trójnóg kamery wideo znaleziony w mieszkaniu Mohammeda, który zdaniem oskarżenia był używany do filmowania samobójstwa, ale nie znaleziono żadnego nagrania wideo. Zaliczono do dowodów także rzekomy list samobójczy adresowany przez Mohammeda do rodziny. Wiele dowodów z rozmów telefonicznych i kamer telewizji dozorowej ( CCTV) wskazywało na intensywne kontakty między tymi mężczyznami poczynając od marca 2005r. Wreszcie, istniały zeznania świadków obecnych na miejscu w chwili zdetonowania ładunków opisujące zachowania skarżących.

W szczegółowym podsumowaniu dla ławy przysięgłych sąd na rozprawie wskazał dowody oskarżenia i obrony oraz szczegółowo i starannie poinstruował ławę przysięgłych w kwestiach prawnych. Wskazał okoliczności zatrzymania i przesłuchania każdego skarżącego, w tym treści przesłuchań i wyjaśnień skarżących swoich kłamstw. Wyraźnie poinstruował ławę przysięgłych, aby wzięli pod uwagę przy ocenie tych kłamstw fakt, że byli przesłuchiwani zanim otrzymali dostęp do porady prawnej. Wyjaśnił, że stanowiło to normalne prawo podejrzanych. Dał przykłady możliwej porady adwokata, która mogła przekonać skarżących do odmiennego działania. Poinstruował poza tym ławę przysięgłych,

aby pamiętać, że zostały zastosowane niewłaściwe ostrzeżenia potencjalnie mylące skarżących i mogące wywierać na nich niewłaściwą presję, aby złożyli wyjaśnienia. Podkreślił jednak, że w rzeczywistości nie byli naciskani, aby ujawnili wszystko, na co mieli powoływać się przed sądem, oni jednak kłamali. Podkreślił, że jeśli przysięgli nie mieli pewności, czy każdy skarżący umyślnie kłamał, powinni te kłamstwa zignorować. Jeśli, z drugiej strony, byli przekonani, że kłamstwa były umyślne, musieli rozważyć, dlaczego skarżący kłamali. Sędzia wyjaśnił im, że sam fakt kłamstwa nie był sam w sobie dowodem winy, ponieważ mogli kłamać z wielu możliwie niewinnych powodów. Przypomniął, że skarżący przedstawili rozmaite powody kłamstw i poinformował przysięgłych, że jeśli w ich ocenie istniało niewinne wyjaśnienie kłamstw, nie powinny być brane pod uwagę. Mogły one być użyte jako dowody na wsparcie oskarżenia wyłącznie, gdy ława przysięgłych była pewna, że skarżący nie kłamali ze względów, które należało uważać za niewinne. Sędzia podkreślił również, że ława przysięgłych nie mogła uznać, że przeciw skarżącym przemawiał fakt, iż nie wspomnieli podczas przesłuchania „dla ochrony bezpieczeństwa” kwestii, na jakie powoływali się na rozprawie. Przypomniął, że odmówiono im porady prawnej przed przesłuchaniem „dla ochrony bezpieczeństwa”. Poinstruował również ławę przysięgłych, aby w przypadku Ibrahima pamiętać, że przed przesłuchaniem odmówiono mu bezpodstawnie porady prawnej przez telefon.

Wreszcie, nie może być wątpliwości, że istniał poważny interes publiczny w śledztwie i ukaraniu za przestępstwa wchodzące w grę. Masowe ataki terrorystyczne mają, ze względu na samą swoją naturę, wywołać strach w sercach niewinnych cywilów, chaos i panikę oraz zakłócić właściwe funkcjonowanie codziennego życia. W takich okolicznościach zagrożenia dla życia ludzkiego, wolności i godność wynikają nie tylko z działań samych terrorystów ale mogą nastąpić z reakcji władz wobec takich zagrożeń. Orzecznictwo Trybunału w ostatnich latach świadczy o trudnościach z pogodzeniem indywidualnych praw człowieka i interesu publicznego w kontekście terroryzmu. Sprawy te, w których były kwestionowane aspekty odpowiedzi policji na atak terrorystyczny, potwierdzały stopień wpływu takich ataków na normalne funkcjonowanie demokratycznego społeczeństwa. Interes publiczny w zapobieganiu i karaniu za ataki terrorystyczne o takiej skali, wiążące się ze szerokim spiskiem w celu pozbawienia życia obywateli prowadzących codzienne życie, ma najbardziej nieodparty charakter.

W podsumowaniu Trybunał uznał, że niezależnie od odłożenia w czasie przyznania trzem pierwszym skarżącym dostępu do porady prawnej i przyjęcia na procesie wyjaśnień złożonych przy jej braku, postępowanie jako całość w stosunku do każdego skarżącego było rzetelne. Nie doszło więc do naruszenia art. 6 ust. 1 i ust. 3 lit. c Konwencji (piętnaście do dwóch).

Abdurahman zarzucił, że zeznanie, w którym sam się obciążył, złożone jako świadek, a więc bez poinformowania o wolności od samooskarżenia ani zapewnienia dostępu do adwokata, został dopuszczony jako dowód na rozprawie.

Trybunał musiał najpierw ustalić, kiedy gwarancje art. 6 miały zastosowanie w jego przypadku. W odróżnieniu od pierwszych trzech skarżących, którzy zostali natychmiast zatrzymani, policja przyszła do niego jako do potencjalnego świadka, aby udał się z nią na

posterunek w celu udzielenia pomocy w śledztwie. Trybunał zgodził się, że w tym stadium policja nie podejrzewała go o udział w przestępstwie i nie mógł twierdzić, że został istotnie dotknięty działaniami podjętymi w rezultacie podejrzania wobec niego. Jednak w trakcie przesłuchania jako świadka Abdurahman zaczął się obciążać i policjanci prowadzący przesłuchanie zawiesili je, aby uzyskać instrukcje od oficera przełożonego. Trybunał był przekonany, że w tym momencie podejrzanie, że Abdurahman popełnił przestępstwo skrytykowały się na tyle, od tego momentu można było uważać go za „oskarżonego w sprawie karnej” w autonomicznym rozumieniu art. 6 Konwencji.

Trybunał musiał więc rozstrzygnąć, czy istniały nieodparte powody na rzecz ograniczenia jego dostępu do porady prawnej przed oceną, czy dopuszczenie jego oświadczenia w charakterze świadka spowodowało, że proces karny jako całość stał się nierzetelny.

Podobnie, jak w przypadku trzech pierwszych skarżących rząd powoływał się na okoliczności wyjątkowe istniejące w lipcu 2005r. jako stanowiące nieodparte powody usprawiedliwiające ograniczenie dostępu do adwokata. W przypadku trzech pierwszych skarżących Trybunał zgodził się, że istniała pilna potrzeba oddalenia poważnych negatywnych konsekwencji dla życia, wolności lub integralności fizycznej, które oznaczały nieodparte powody na rzecz odłożenia w czasie dostępu do porady prawnej w ich sprawach. Pojawiła się kwestia, czy wystarczały one w sprawie Abdurahmana.

Rząd nie kwestionował, że powinien on być ostrzeżony w momencie, kiedy przesłuchanie zostało czasowo zawieszono w oczekiwaniu na dalsze instrukcje. Kodeks postępowania wyraźnie stwierdzał, że gdy w trakcie przesłuchania udzielone odpowiedzi stanowiły podstawę do podejrzania, iż osoba popełniła przestępstwo, ostrzeżenie musi być dokonane przed każdym dalszym przesłuchaniem. Skutkiem tego zaniechania Abdurahman został wprowadzony w błąd co do swoich praw proceduralnych. Odebranie podejrzanemu praw proceduralnych zagwarantowanych przez ten kodeks przez odmowę we właściwym momencie zmiany jego statusu formalnego nie było przewidziane w prawie krajowym. Nie było więc przepisów regulujących proces podejmowania decyzji. Należało również zauważyć, że zgodnie z obowiązującymi regulacjami istniała możliwość odłożenia w czasie dostępu do porady prawnej podejrzanym, którzy zostali formalnie ostrzeżeni. Regulacje te zostały zastosowane do pierwszych trzech skarżących i mogły być zastosowane w przypadku Abdurahmana, gdyby wyższy rangą oficer policji uważał, że pilne przesłuchanie policyjne bez uprzedniego dostępu do porady prawnej było konieczne. Decyzja taka musiała być potwierdzona na piśmie. Decyzja o rezygnacji z jego zatrzymania ale z dalszym kontynuowaniem jego przesłuchania jako świadka nie została zaprotokołowana. W rezultacie specyficzne jej powody, w tym dowody, że jego prawa proceduralne zostały w rzeczywistości uwzględnione, nie mogła w rezultacie być przedmiotem ex post facto kontroli przez sąd krajowy lub Trybunał.

Rząd nie wykazał więc przekonująco w tym przypadku nieodpartych powodów, biorąc pod uwagę całkowity brak regulacji prawnych pozwalających policji działać w sposób, w jaki działała, brak indywidualnej i zaprotokołowanej oceny na podstawie obowiązujących przepisów, czy ograniczyć dostęp do porady prawnej oraz – co było ważne - decyzji policji o świadomym nie poinformowaniu go o prawie do milczenia.

Do Trybunału należało zbadanie całego postępowania karnego w stosunku do Abdurahmana, aby ustalić, czy było rzetelne w rozumieniu art. 6 ust.1. Przy braku nieodpartych powodów ograniczenia jego prawa do porady prawnej, ciężar dowodu został przeniesiony na rząd, który musiał przekonująco wykazać, dlaczego – wyjątkowo i w konkretnych okolicznościach – ogólna rzetelność procesu nie doznała nieodwracalnego uszczerbku przez ograniczenie dostępu do porady prawnej.

W odróżnieniu od trzech pierwszych skarżących, decyzja o kontynuowaniu przesłuchania Abdurahmana jako świadka nie miała podstawy w prawie krajowym i była sprzeczna z wytycznymi zawartymi w kodeksie postępowania. Odmowa potraktowania go jako podejrzanego oznaczała, że notyfikacja jego praw proceduralnych, które na podstawie prawa krajowego były wymagane w rezultacie decyzji, że osoba jest podejrzana o przestępstwo, nie miała miejsca. Stanowiło to brak, jeśli chodzi o gwarancje art. 6, który – jak Trybunał już wyjaśnił – obejmował prawo do bycia poinformowanym o wolności od samooskarżenia. Był to szczególnie znaczący brak w tej sprawie, w której skarżący nie miał dostępu do adwokata mogącego poinformować go o jego prawach, a rząd nie przedstawił żadnego przekonującego uzasadnienia tej sytuacji.

Przepisy o dopuszczalności dowodu z zeznania świadka wymagały od sędziego upewnienia się bez żadnych uzasadnionych wątpliwości, że zeznanie to nie zostało uzyskane w drodze nacisków. Podczas procesu, skarżący kwestionował dopuszczenie tego zeznania. Znow miała miejsce procedura “trial within a trial” umożliwiająca sędziemu zbadanie okoliczności, w jakich zeznanie zostało uzyskane oraz ustalenie, czy byłoby czymś nierzetelnym jego dopuszczenie jako dowodu. Zostali przesłuchani policjanci, którzy prowadzili przesłuchanie a jego adwokat przedstawił argumenty prawne. Sędzia prowadzący proces oddalił twierdzenie, że doszło do jakichkolwiek nacisków podczas przesłuchania lub doszło do czegokolwiek, co powodowało, że zeznanie stało się niewiarygodne. Podkreślił również, że Abdurahman “swobodnie zaakceptował” zeznanie świadka po notyfikowaniu mu jego praw proceduralnych i uzyskaniu porady prawnej. Stwierdził, że obrona mogła przedstawić wszystkie kwestie dotyczące jego zeznania jako świadka ławie przysięgłych, która była odpowiednio poinstruowana, w jaki sposób ma ocenić dowód z zeznania świadka. Na zakończenie przedstawiania dowodów przez oskarżenie Abdurahman wnioskuje o zawieszenie postępowania ze względu na nierzetelność wynikającą z dopuszczenia dowodu z jego zeznania. Sędzia więc ponownie zbadał okoliczności jego złożenia. Podkreślił, że Abdurahman mógł oświadczyć na przesłuchaniu jako podejrzan, że to, co wcześniej powiedział było nieprawdziwe, tego jednak nie uczynił. Zamiast tego - po skonsultowaniu się z adwokatem - potwierdził swoje zeznanie. Jego obrona podczas procesu była oparta na tym, co powiedział policji w zeznaniu jako świadek. Uderzające było to, że sąd na rozprawie nie przesłuchał jak się wydaje oficera policji wyższego rangą, który zezwolił na kontynuowanie jego przesłuchania jako świadka. Brak ustnych zeznań w tej kwestii oznaczał, że sąd został pozbawiony możliwości skontrolowania powodów takiej decyzji oraz ustalenia, czy właściwie oceniono wszystkie istotne czynniki. Było to tym bardziej ważne, że uzasadnienie tej decyzji nie zostało zaprotokołowane.

Abdurahman mógł podnieść kolejne zarzuty związane z jego zeznaniem jako świadka przez przedstawienie swoich argumentów przysięgłym i zwrócić się do nich, aby nie wzięli go pod uwagę. Abdurahman postanowił nie składać wyjaśnień podczas procesu, do czego był uprawniony. Jego sprawa została więc przedstawiona w drodze krzyżowego przesłuchania innych świadków oraz argumentów jego adwokata. Mógł również przedstawić swoje argumenty w apelacji do Sądu Apelacyjnego. Sąd ten szczegółowo zbadał sposób, w jaki sędzia na rozprawie skorzystał ze swojej swobody i orzekł, że mógł uznać, iż dowód ten powinien być dopuszczony. Brak protokołu decyzji i ustnych przesłuchań na temat powodów przemawiających za decyzją o odmowie umożliwienia mu skorzystania z porady prawnej przed złożeniem zeznań oznaczały, że Sąd Apelacyjny nie mógł ich zbadać ani stwierdzić, czy sędzia właściwie skorzystał ze swojej swobody w tym zakresie.

W związku z kwestią jakości dowodu i okoliczności jego uzyskania, ważne było podkreślenie, że sędzia uznał, że nie było nacisków na skarżącego na posterunku policji. Wyjaśnił, że nic nie mogło prowadzić do uznania zeznania za niewiarygodne. Należało podkreślić, że skarżący nie twierdził w późniejszych przesłuchaniach po konsultacji z adwokatem, że jego zeznanie nie było prawdziwe lub złożone w warunkach presji. Po poinformowaniu przez adwokata o dostępnych opcjach działania, nie starał się wycofać się ze swoich zeznań jako świadka i oparł o nie swoją obronę na procesie. Nie było jednak sporu, że zeznanie to oznaczało przyznanie się w rozumieniu prawa krajowego i było – niezależnie od rozmaitych usprawiedliwiających komentarzy – samooskarżeniem dla celów tego postępowania. Należało również wziąć pod uwagę, że zeznanie zostało uzyskane z naruszeniem obowiązującego kodeksu postępowania i w okolicznościach, w których nie został on poinformowany o prawie do porady prawnej lub wolności od samooskarżenia. Bezpośrednią konsekwencją działań podjętych przez policjantów było wprowadzenie skarżącego w błąd co do fundamentalnych praw proceduralnych w trakcie przesłuchania.

Skarżący twierdził, że oskarżenie opierało się w istotnym zakresie na jego zeznaniu jako świadka. Sędzia na rozprawie ani Sąd Apelacyjny nie skomentowali znaczenia tego zeznania w kontekście innych dowodów. Trybunał zgodził się jednak, że wyraźnie stanowiło ono ważną część materiałów oskarżenia. W zeznaniu tym przyznał, że Osman przebywał u niego przez kilka dni, że dowiedział się o jego roli jako jednego z zamachowców 21 lipca, że dowiedział się od niego o tożsamości innych zamachowców, że zapewnił mu ubranie i wiedział, że wyjechał pociągiem Eurostar. Nie było wątpliwości, że twierdzenia te miały centralne znaczenie w oskarżeniach przeciwko niemu.

Oskarżenie opierało się również na innych dowodach w sprawie. Fakt, iż Abdurahman spotkał się z Osmanem, który przyszedł razem do jego mieszkania oraz że Osman spędził tam trzy dni, został wykazany przy pomocy dowodu z zapisów telewizji dozorowej (CCTV), dowodu z inwigilującej kamery policyjnej oraz analizy połączeń z sieci komórkowej. Oskarżenie opierało się na gazecie, zawierającej raport o zamachach, w tym zdjęcia podejrzanych, z odciskami palców czwartego skarżącego na niej, co wskazywało, że wiedział o zamachach i domniemanym udziale Osmana. Oskarżenie twierdziło poza tym, że Abdurahman udzielił dalszej istotnej praktycznej pomocy Osmanowi, ponad tą, do której przyznał się w zeznaniu w charakterze świadka.

Zeznanie to zawierało opis wydarzeń w krytycznym okresie i jego treść stanowiła początkowo podstawę do podejrzeń przez policję co do jego udziału w przestępstwie. Było punktem wyjścia dalszego prowadzenia sprawy przez policję, która skoncentrowała swoje działania na poszukiwaniu innych potwierdzających dowodów. Trybunał uznał więc, że e względu na ważne miejsce tego zeznania dla oskarżenia, można uznać je za stanowiące integralną i znaczącą część dowodów, na których zostało oparte skazanie.

W podsumowaniu dla ławy przysięgłych sędzia zwrócił uwagę na naruszenia prawa, jakie nastąpiły przy przesłuchaniu Abdurahmana i przy odebraniu jego zeznań jako świadka. Stwierdził, że ma obowiązek pominąć to zeznanie, jeśli uważa, że mogło być uzyskane w sposób, który powodował, że stało się niewiarygodne. Przysięgli mieli uwzględnić zeznanie, jeśli uważali, że zostało złożone swobodnie a Abdurahman powiedziałby to nawet w prawidłowym postępowaniu albo że zeznanie było zgodne z prawdą. Trybunał uważał więc, że instrukcje sędziego prowadzącego rozprawę pozostawiły przysięgłym nadmierną swobodę sposobu wykorzystania zeznania oraz oceny jego wartości dowodowej niezależnie od faktu, że zostało uzyskane bez dostępu do porady prawnej i poinformowania o prawie do zachowania milczenia.

Abdurahman zgodził się, że ogromne znaczenie musiała mieć natura przestępstw wchodzących w grę. Chociaż zarzucone przestępstwa nie były tak poważne, jak pierwszych trzech skarżących, zagrożenie terroryzmem można zwalczać wyłącznie przez skuteczne śledztwo, ściganie i karanie osób zamieszanych w taką działalność. Biorąc jednak pod uwagę wysokie wymagania w przypadku domniemania nierzetelności oraz skumulowany efekt braków proceduralnych w sprawie czwartego skarżącego, Trybunał uznał, że rząd nie wykazał, iż ogólna rzetelność procesu nie doznała nieodwracalnego uszczerbku w rezultacie decyzji o zaniechaniu ostrzeżenia go i ograniczeniu dostępu do porady prawnej. Doszło do naruszenia art. 6 ust. 1 i 3 lit. c w przypadku czwartego skarżącego (jedenaście do sześciu). Wielka Brytania musi zapłacić czwartemu ze skarżących 16 tys. tytułem zwrotu kosztów i wydatków.

**Uwagi:**

Ważne rozwinięcie po sprawach Salduz i Dvorski interpretacji przez Trybunał obowiązków państw zapewnienia rzetelnego procesu karnego na tle stosowania specyficznych metod policyjnych i śledczych w walce z terroryzmem.